

Następny świadek Filipowska Ilza .

Św.: Filipowska Ilza, lat 45, lekarz, wyzn. Mojż. w stosunku do oskarżonych obca.

Przypominam świadkowi obowiązek prawdomówności, gdyż fałszywe zeznania będą karane.

Czy strony zgłaszają wnioski, co do trybu przesłuchania świadka ?

Prok. : Zwalniany świadka od przysięgi.

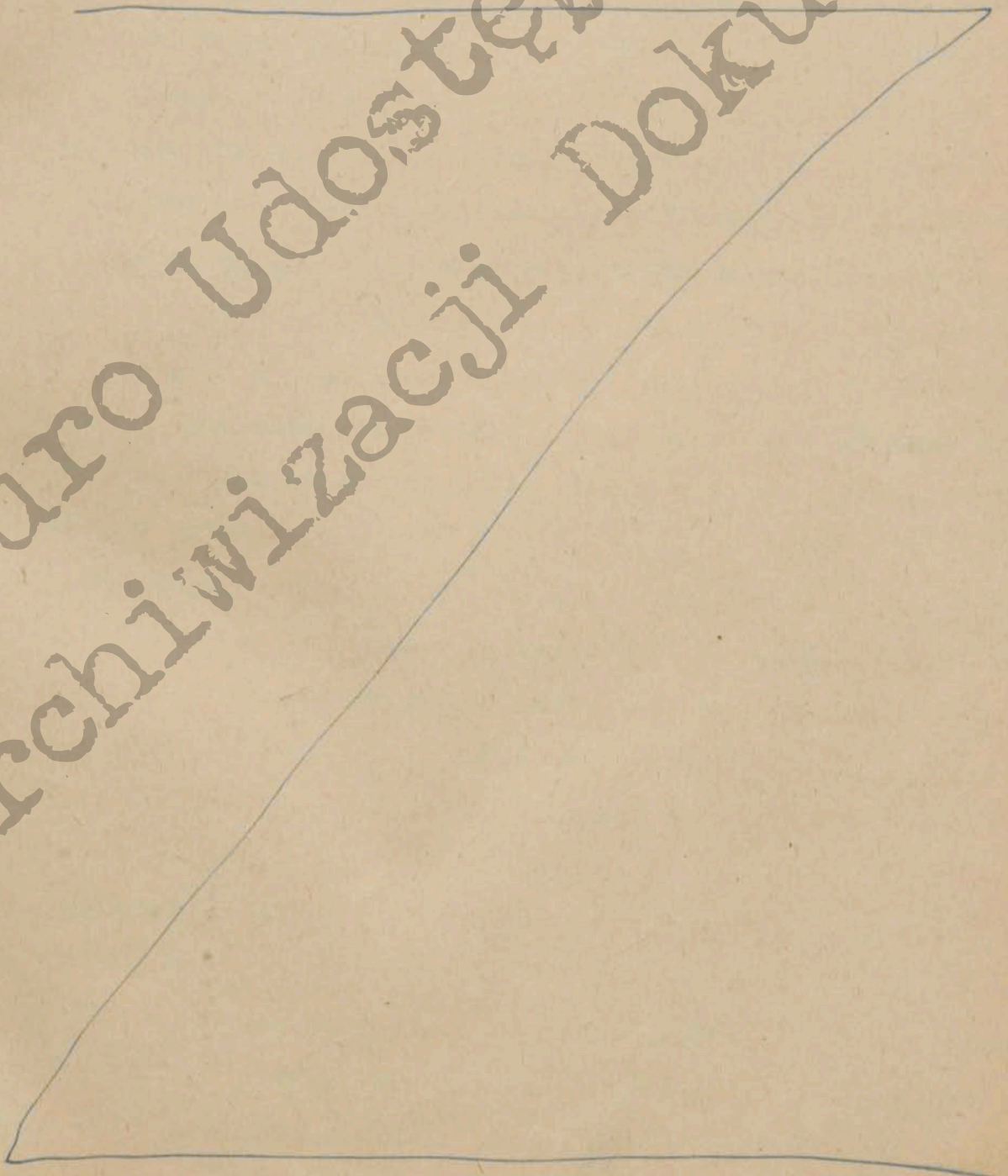
Obr. : My także .

Przew. : Świadek został wezwany celem złożenia zeznań odnośnie stosunków, panujących w obozie w Płaszowie .

Prok. Szewczyk : Proszę nam powiedzieć , co świadekowi wiadomo o zachowaniu się kobiet w obozach, a zwłaszcza w Płaszowie ?

Św. : W obozie poznałam Orłowską i. Danz. Orłowską poznałam w Płaszowie, gdzie przebywałam od 13 marca 1943. do lipca 1943., to znaczy 4 miesiące. Po 4-eh miesiącach została odkomenderowana do obozu "Kabel" na 300 osób. Dnia 15 maja 1944. przyszła o godz. 8. osk. Orłowska, jako inspektorka, ponieważ obóz "Kabel" podlegał obozowi w Płaszowie. Ja byłam zajęta sprzątaniem laboratorium. Osk. Orłowska wpadła jak furja i krzychała - jak to wygląda. Ja powiedziałam, że sprzątam. Spytała, dlaczego teraz. Ordynacje miałam od godziny 6 do godziny 8 rano. Obsługiwałam tych, którzy przychodzili z pracy i którzy o 7 rano wychodzili do pracy. Nie przyjęła żadnego wytłumaczenia, tylko twierdziła, że w laboratorium jest nieporządek, ponieważ w kącie leżał materjał, służący do opakowania. Rzuciła się na mnie i zeszła mnie pięć . W prawej ręce miała trzepaczkę. Podbiła mi lewe oko, tak, że mi spuchło i dojechała , wrócić za pół godziny, ma być porządek. Przeszła do następnej izby odgródzonej drewnianą przegrodką. Słyszałam co się tam działo. Krzyki kobiet i bicie . W pewnej chwili słyszałam jak powiedziała do Ukrainca "proszę mi natychmiast dać rajtpajtszę". Zamknęłam laboratorium na klucz i poszłam do dyrektora Bannego, a ponieważ nie było go, do zastępcy Dillego, prosząc o interwencję. Powiedziałam sekretarce , że Orłowska bije niemilo-

siernie kobiety, a ja wieczór, będę musiała zwolnić całą nocną zmianę, bo nie będą zdolne do pracy. Dyrektor Willi powiedział, że nie może interwenjować, bo to jest rozporządzenie SS. Osk. Orłowska dowiedziała się, że byłam u dyrektora i zaczęła na mnie krzyczeć "ja się zamienię, będziesz musiała pracować w kamieniołomach, ja cię tam wykończę", powiedziałam do mego męża, że lepiej tego nie dożyć.



16.-ty dzień rozprawy

BS/J.

5/1.

Ja zawsze miałam przy sobie truciznę - luminal , ale nie używałam jej nigdy, gdyż miałam nadzieję, że przeżyję oboz . Na skutek jednak groźb Orłowskiej, doszłam do wniosku, że lepiej użyć tą truciznę i strułam się . Kiedy mąż mój dowiedział się o tym, chciał pójść do mnie , a Orłowska go nie dopuściła . Prosił więc lekarza w Kąblach , aby mnie ratował . Dopiero po odejściu Orłowskiej mąż mój mógł mnie widzieć, ale ja byłam nieprzytomna . 12.maja przywieziono mnie do Płaszowa . Leżałam w szpitalu, a Orłowska prawie codziennie przychodziła do mnie i odwiedzała mnie , grożąc mi stale . Nie wiele jednak z tego słyszałam, gdyż byłam nieprzytomna . Raz na chwilę odzyskałam przytomność , ale nie pamiętam , co mówiła Orłowska . Po kilku dniach przydzielono mnie do pralni, gdzie Orłowska była kierowniczką . Byłam bardzo słaba , a mimo tego musiałam prac bieliznę . Gdy przychodziły do niej z wizytą inne SS-manki , opowiadała, że to jest ta lekarka z Kąbla, która skarżyła na mnie , a która teraz musi prac bieliznę . Po kilku dniach zmieniła stosunek do mnie, lecz nie wiem z jakiego powodu . P

Prok.Szewczyk: Czy świadkowi coś wiadomo z opowiadania , że Orłowska miała się dopuszczać na terenie obozu w Płaszowie zabójstw?
Sw.: to nie jest mi wiadome, jednak mogę stwierdzić , że Orłowska była usposobieniem grozy , wywoływała wielki strach, kiedy się zjawiała na bloku i zachowywała się zawsze jak furia , a nie jak człowiek .

Prok.Szewczyk: Czy świadek może coś powiedzieć o innych oskarżonych, kobietach ?

Sw.: Tak jest mogę powiedzieć co do osk.Danz . Po trzech tygodniach pobytu w pralni, byłam wyznaczona do transportu do Wieliczki . Prosiłam o zwolnienie z tego transportu, gdyż nie chciałam opuścić mojego męża, a po drugie sama byłam jeszcze słaba . Wobec tego,

16. ty dzień rozprawy .

BS/J.

5/2

że prosiłam , żeby mnie zostawili w obozie , kazano mi stanąć w ostatnim rzędzie , obok kobiety w ciąży . Z boku po lewej stronie stały SS-manki, które miały pilnować ten transport. Nagle wyskoczyła z szeregu osk.Danz z gumową pałką i zaczęła najpierw okładać tą kobietę w ciąży , a później mnie po głowie. Ja byłam zalana krwią i upadłam na ziemię , słyszałam jednak, jak osk.Danz mówiła do innych SS-manek, to jest ta lekarka z Berlina , która była na skargę na Orlowska . Przyjechałyśmy do Wieliczki ok. 8-mej godzinie wieczór . Koło godziny 9-tej kobieta w ciąży dostała bóle porodowe i nad ranem urodziła dziecko . Po dwóch dniach zabrano ją z dzieckiem do szpitala i co się stało z nią nie wiem . Byłam 2 tygodnie w Wielicze , skąd wróciłam do Piaszowa , a następnie przewieziona do Niemiec, gdzie dostałam wysokiej gorączki . Będąc w szpitalu w Niemczech została zbadana przez lekarza , który stwierdził złamanie czaszki, i uszkodzenie ucha , tak, że od tego czasu na prawe ucho wogóle nie słyszę .

Obr. Przew.: Czy są pytania ?

Obr. Walasowa: Świadek powiedział, że groźby Orlowskiej spowodowały targnięcie się świadka na życie .

Sw.: Tak jest.

Obr. Walasowa : Czy Orlowska miała prawo wysłać świadka do kamieniołomów , gdyż przecież była tylko dozorczynią ?

Sw.: Tak jest . Miała władzę przeniesienia z jednej placówki na drugą .

Obr. Walasowa: Czy świadek był w depresji, gdyż stale nosił przy sobie truciznę ?

Sw.: Każdy z nas miał przy sobie truciznę , gdyż jak przychodziły jakieś chwile , których nie można było inaczej uniknąć , wtedy ludzie truli się . Ja jednak dopiero po groźbach Orlowskiej

16-ty dzień rozprawy .

BS/J.

5/3

zdecydowałam się otruć . Myślałam, że gorsza chwila już nie przyjdzie .

Obr. Walasowa : * Świadek w dochodzeniach zeznał, że spowodowane ^{wy} to było na skutek fałszywych doniesień niejakiego Łukasika .

Sw. : Później dowiedziałam się , że był jakiś volksdeutsch, który wiedział o tym , że ja wiedziałam , jak gwałcili żydowskie dziewczęta i który podobno miał robić na mnie doniesienie .

Obr. Walasowa : Czy oskarżona Orlowska w chwili , gdy groziła świadkowi była trzeźwa , czy wstawiona ?

Sw. : Z początku myślałam, że jest pijana , później jednak ^{widziałam} że ona zawsze tak się zachowywała .

Obr. Walasowa : Jak zachowywała się w stosunku do kobiet w pralni ?

Sw. : Zachowywała się dobrze . "Nie zarzyna się bowiem krowy , która się doi." Dostawała bowiem osk. Orlowska od tych kobiet okup . Dlatego kobiety w pralni były dobrze traktowane , a one biła wszystkie inne kobiety , chodzące po obozie . widziałam często jak wylatywała na ulicy obozowa i z wściekłością biła kobiety . Nie widziałam jednak , aby biła kobiety w pralni.

Obr. Walasowa : Skąd świadek wie, że św. Biberstein płaciła pieniądze * Orlowskiej .

Sw. : Świadek Biberstein nie pracowała sama w pralni , tylko jej córka , która napewno nie opowiadała jej wszystkiego . Ja wiem z tego, że płacono osk. Orlowskiej pieniądze , gdyż do mnie zwracano się raz , abym dała coś dla Orlowskiej, ale nie miałam wtedy pieniędzy .